

Dr hab. prof. UJK Joanna Majchrzyk-Mikuła  
Zakład Historii Oświaty i Wychowania  
Instytut Nauk Pedagogicznych,  
Wydział Nauk Społecznych,  
Filia Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Piotrkowie Trybunalskim

Piotrków Trybunalski, 01 sierpnia 2017 r.

Recenzja rozprawy doktorskiej Pani mgr Anny Karasińskiej-Świder  
*Aniela Szycówna (1869-1921) – uczona z przełomu wieku i na styku dyscyplin.*  
*Studium twórczości psychopedagogicznej*  
napisanej pod kierunkiem naukowym  
Pana prof. nadzw. dr hab. Cezarego W. Domańskiego  
na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie  
Lublin 2017

Przedstawiona mi do recenzji praca doktorska Pani magister Anny Karasińskiej-Świder *Aniela Szycówna (1869-1921) – uczona z przełomu wieku i na styku dyscyplin. Studium twórczości psychopedagogicznej*, napisana pod kierunkiem Pana prof. nadzw. dr hab. Cezarego W. Domańskiego na Wydziale Pedagogiki i Psychologii UMCS w Lublinie liczy ogółem 205 stron maszynopisu. Składa się ze spisu treści, wstępu, czterech rozdziałów podzielonych na podrozdziały, zakończenia, aneksu z wykazem prac Anieli Szycówny jako autorki lub współautorki, 29-u reprodukcji zdjęć, bibliografii zawierającej 234 pozycje naukowych i popularnonaukowych, a także aktów prawnych oraz 25 doniesień ze stron internetowych. W pracy odwołania do wykorzystanych źródeł znajdują zastosowanie zgodnie z charakterem prac pedagogiczno-historycznych, czyli mieszczą się na dole każdej strony, jako proste odsyłacze. W większości jednak Doktorantka zastosowała tzw. przypisy erudycyjne, czyli uzupełniające przedmiot omawianego problemu, którego wyjaśnienia, ze względu na spójność pracy, nie sposób zamieścić w treści właściwej. Niestety nie opracowano tak potrzebnego tu indeksu nazwisk. W tego typu rozprawach, o takiej tematyce, wydają mi się one niezbędne. Pod względem konstrukcji dysertacja jest więc niemal kompletna i spełnia, mimo powyższych krytycznych uwag, warunki stawiane rozprawom na stopień doktora, a pewne inne moje spostrzeżenia w tym względzie przedstawię poniżej, przy omawianiu poszczególnych rozdziałów.

Temat pracy został poprawnie sformułowany w tytule, poddaje jednak pod dyskusję, czy nie lepiej byłoby tytuł doprecyzować i dopisać *z przełomu dziewiętnastego wieku*? Pod względem zawartości problemowej jak najbardziej odpowiada wymogom stawianym tema-

tom rozpraw doktorskich. Wybrany, zapewne z inspiracji Promotora, ze wszech miar zasługuje na podjęcie go i poddanie szerokiej analizie. Problematyka ta niejako wymusiła na Autorce syntetyczne ujęcia wielości zagadnień z pogranicza nauk dotyczących dziejów pedagogiki, zwłaszcza historii oświaty, a także wychowania, czy psychologii. Dysertacja nabiera tym samym charakteru interdyscyplinarnego i niewątpliwie podnosi to jej jakość naukową, ale przede wszystkim intelektualno-poznawczą. Wspomniane zróżnicowanie struktury problemowej wpływa na kompozycję i spójność pracy, gdyż poszczególne kwestie zawierają się w kategoriach różnych dziedzin naukowych. Całość zagadnień rozpatrywana jest głównie w kontekście psychologiczno-pedagogicznym, co jest podyktowane wykształceniem Autorki.

We wstępie jak przystało na prace o charakterze historycznym, Autorka zamieściła wszystkie niezbędne elementy. Szczegółowo omówiła w nim zarówno motywację podjęcia badań, konstrukcję pracy jak i przytoczyła najważniejsze materiały źródłowe oraz literaturę naukową. Stwierdzenia zawarte w tym miejscu, a odnoszące się do genezy dysertacji, czy zaprezentowanych archiwaliów oraz literatury są interesujące i właściwe. Również warto wyróżnić bogatą literaturę zgromadzoną przez Doktorantkę. Dokonała ona analizy źródeł i literatury przedmiotu. Za podstawę pracy przyjęła publikacje Anieli Szycówniej, zarówno pozycje książkowe, jak też artykuły drukowane w czasopismach pedagogiczno-psychologicznych. Szkoda, że Autorka w bibliografii zamieściła tylko prace zwarte Anieli Szycówniej (10), a pominęła te, na które powoływała się w dysertacji. Dzięki temu mogłaby pochwalić się imponującą liczbą artykułów, zebranych w trakcie kwerendy.

Omawiając współczesne opracowania, Autorka wskazała, że dotychczas powstało niewiele prac o charakterze naukowym poświęcone Anieli Szycówniej. Zazwyczaj miały one charakter przyczynkarski. Na szczególną uwagę zasługuje opracowany przez Cezarego Domańskiego najnowszy biogram tej uczonej w „Polskim Słowniku Biograficznym”, wydany w 2014 roku. Jedyne całościowe opracowanie, na które często powołuje się sama Autorka, to monografia wydana blisko pół wieku temu przez Stanisława Michalskiego. Zresztą praca ta ma charakter raczej popularno-naukowy. Przyjęcia jej w poczet prac naukowych dyskwalifikuje ją chociażby z powodu braku recenzji naukowej, czy też wykorzystania słabego aparatu naukowego Autora. Przede wszystkim na krytyczną uwagę zasługuje też w tym wypadku brak bibliografii i w wielu przypadkach powoływanie się na opracowania, a nie bezpośrednio na źródła. Dlatego też na pochwałę zasługuje niniejsza dysertacja, gdyż Autorka znacznie wyszła poza dotychczasowe ustalenia naukowe, przyjmując inną konstrukcję pracy i opierając swoje wywody na źródłach. Można pokusić się o stwierdzenie, że stworzyła pionierską monografię naukową, dotyczącą życia i działalności Anieli Szycówniej. Nie oznacza to, że praca wolna

jest od usterek.

Nieco bardziej krytycznie odnoszę się do literatury przedmiotu. Jak sama Doktorantka stwierdza, że [...] *dopełnienie wymienionych pozycji stanowiła literatura przedmiotu. Szczególnie cenne okazały się publikacje dotyczące problematyki ówczesnego stanu oświaty i wychowania w Polsce* [...]. Szkoda, że w przypisie nie wymieniła tych prac, uwzględniła je niejako na marginesie, a przecież bez nich nie byłoby możliwe opracowanie niniejszej rozprawy. One stanowią punkt wyjścia i są tłem dla poruszonej przez Autorkę problematyki. W przytoczonym przeze mnie cytacie na krytyczną uwagę zasługuje również niepoprawne z punktu widzenia historycznego sformułowanie. Znaczna część dysertacji obejmuje działalność Anieli Szycówny w okresie rozbiorowym, zatem nie możemy pisać o wychowaniu w Polsce, ale o wychowaniu na ziemiach polskich. Przypominam, że Polska odzyskała niepodległość w 1918 roku.

W części końcowej wstępu, została przedstawiona, zastosowana przez Autorkę metoda badawcza, która umożliwia – Jej zdaniem – rozwiązanie problemu badawczego określonego tematem pracy. Warsztat metodologiczny oparty został na zasadach badań czysto pedagogicznych. W tym wypadku mamy do czynienia z pracą o charakterze pedagogiczno-historycznym, zatem czy nie należałoby przyjąć metody wyjaśniania historycznego z jej różnymi odmianami (wyjaśnianie deskrypcyjne, genetyczne, strukturalne, definicyjne i przyczynowe). Jej zastosowanie sprawiłoby, że badane fakty i tytułowy problem zostałyby przedstawione w powiązaniu z konkretną rzeczywistością historyczną, czyli na tle uwarunkowań politycznych, gospodarczych, społeczno-kulturalnych oraz oświatowych. W tym wypadku należało oprzeć się na pracach między innymi: J. Topolskiego, B. Miśkiewicza czy Cz. Majorka, znakomitych metodologów badań historycznych. Oczywiście jest to tylko moja drobna sugestia, przypuszczam, że dobór metody został podyktowany ściśle pedagogicznym wykształceniem Doktorantki.

W rozdziale pierwszym przyjęcie za podstawę chronologiczno-problemowego toku wywodu pozwoliło Autorce rozprawy na przedstawienie edukacji i kolejnych etapów działalności pedagogicznej Anieli Szycówny. Cenne i bardzo interesujące jest ukazanie tej postaci nie tylko z perspektywy beznamietnego naukowca, ale na szczególną uwagę zasługują te fragmenty pracy, w której młoda Szycówna jawi się jako przeciętna nastolatka, która niczym nie wyróżnia się od współczesnych swoich rówieśniczek. Jak większość młodych ludzi nie lubiła chodzić do szkoły. Wymyślała więc różne sposoby by uniknąć tego przykrego obowiązku. (s. 13, 15). W ten sposób nawiązując do sytuacji rodzinnej, prywatnej, Doktorantka stawia nie marmurowy posąg bez wyrazu, ale stara się ukazać człowieka z krwi i kości, który

jak każdy z nas, bez względu na czas i miejsce w którym się urodził, przeżywa różne dylematy i rozterki życiowe. Szkoda tylko, że rozdział ten napisany został w oparciu o opracowania. Żałuję, że Autorka nie dotarła do źródeł, chociażby listów, które cytuje za M. Złotorzycką, czy S. Michalskim, ten ostatni również podaje za innym autorem (s. 11, 13, 14). W ten sposób Autorka zaprzecza metodzie badawczej, jaką przyjęła w pracy. Jak sama we wstępie zaznaczyła, że [...] *konieczne było przeprowadzenie krytyki zewnętrznej i wewnętrznej źródeł w celu ustalenia ich pochodzenia, autentyczności i istotności poznawczej*[...]. Niestety w tym przypadku Autorka zawierzyła tylko opracowaniom.

W kolejnej części tego rozdziału została przedstawiona działalność redakcyjna Anieli Szycówny, która u boku Jana Władysława Dawida, rozpoczęła pracę w „Przeglądzie Pedagogicznym”, w którym publikowała swoje prace przez ponad dziesięć lat. Jak zaznaczyła Doktorantka [...] *Z grupy jego współpracowników tylko ona niemal całkowicie przejęła styl pracy swojego mistrza* [...] (s. 22). Pozwoliło to jej zapewne, samodzielnie stawiać kroki przy redagowaniu kolejnych czasopism, zwłaszcza kwartalnika „Szkoła Powszechna”, w którym jak słusznie zauważa Autorka [...] *powierzenie redaktorstwa Anieli Szycówny, było słuszną decyzją, gdyż była ona wówczas jednym z najlepszych znawców edukacji elementarnej oraz zagadnień pedeutologicznych* [...].

Podsumowując rozdział pierwszy niedosyt recenzentki budzi brak wprowadzenie, ukazania obrazu przeobrażeń w dziedzinie oświaty, zachodzących na ziemiach polskich w drugiej połowie XIX wieku, zwłaszcza w zaborze rosyjskim. Praca w swej treści, wykraczając poza czasy współczesne, ujmuje problemy uniwersalnie. W tej hermeneutyce nie chodzi więc o rozumienie poszczególnej jednostki, ale o ogólne pojmowanie. Jednak, aby dążyć do takiego ujmowania rzeczywistości, koniecznym jest „przeniesienie się” do badanego momentu historycznego (okres zaborów), bowiem, aby zrozumieć przeszłość, należy wczuć się w nią, czyli zrozumieć ludzi wtedy działających przez odniesienie do sytuacji społeczno-politycznego czy kulturowych. Wtedy stwierdzenia Autorki typu, że *językiem wykładowym był język rosyjski* (s. 13), *władze carskie nie pozwoliły jej na pracę* (s. 16), *Uniwersytet Latający* (s. 17), *cenzura* (s. 20), *walka o szkołę polską* (s. 33), nie będą budzić w czytelniku żadnych wątpliwości. Pozwolą nawet w szerszym kontekście zrozumieć jej działalność na przykład w Warszawskim Towarzystwie Higienicznym, o której dość szeroko wspomina Doktorantka, czy też w innych instytucjach oświatowych powstających, bądź zalegalizowanych na przełomie XIX wieku, a których działalność we wcześniejszym okresie zwłaszcza w zaborze rosyjskim byłaby zabroniona. W konsekwencji wnikliwe rozważania nad poszczególnymi etapami działalności pedagogicznej Anieli Szycówny ukazane zostały niemal w pełnej izolacji

cji od tego wszystkiego, co działo się w ówczesnym czasie na ziemiach polskich. Warto było sięgnąć np. do prac A. Chwalby, historyka, badacza dziejów Polski w latach 1795-1918. Są to syntezy, które pomogłyby Autorce, zapewne nieco inaczej spojrzeć na proces opisywanych wydarzeń.

Podobną uwagę mam do rozdziału drugiego, którego celem było ukazanie postulatów dotyczących kierunku, w jakim miało zmierzać wychowanie młodego pokolenia Polaków w dobie zaborów. Doktorantka przybliży wskazówki nie tylko Anieli Szykównej, ale też i innych psychologów, pedagogów czy publicystów, kierowane do rodziców i wychowawców na temat kształtowania charakteru polskich dzieci i młodzieży. Pewne zastrzeżenia i uwagi można mieć do przyjętej przez Autorkę koncepcji i strategii badań. W moim przekonaniu rozdział ten ukazuje wychowanie domowe w dobie zaborów w sposób zbyt statyczny, bez próby wydobywania swoistej dynamiki zdarzeń i ustalenia chociażby elementarnych przyczyn, które tę sytuacją stworzyły. Co prawda Aniele Szykową zalicza się do generacji pedagogów głoszących nowe tendencje wychowania na przełomie XIX i XX wieku, czyli w okresie postpozytywistycznym, ale jej działalność publicystyczna, zwłaszcza dotycząca wychowania domowego, przypada na okres warszawskiego pozytywizmu. Niewątpliwie wpłynął on na model wychowania młodego pokolenia Polaków. Dlatego też wskazane byłoby przez Doktorantkę, więcej uwagi poświęcić na XIX-wieczną kulturę polską doby zaborów, która wypracowała znamieny model domu – miejsca, które traktowano, jako ostoję polskości przed rusyfikacją i germanizacją, w którym przekazywano tradycję narodową, język i wiarę. Wszystkie te wartości, które dziecko nie było w stanie odnaleźć w szkole publicznej. Sama Autorka przyznaje rację, że [...] *nie bez znaczenia była sytuacja społeczno-kulturowa w jakiej znajdowali się rodzice dziecka. Wykonywana praca, wykształcenie, obycie towarzyskie, czytana literatura, a nawet sposób odżywiania mogły wpłynąć na charakter poszczególnych członków rodziny* [...] (s. 88). Może należało poświęcić tej bardzo istotnej problematyce jeden z pierwszych podrozdziałów, w ten sposób uniknęłaby ona ciągłego powtarzania i przypominania we wstępie każdego kolejnego podrozdziału, tych samych informacji dotyczących historii narodu polskiego po 1864 roku (s. 77, 109, 119). Tak przyjęta narracja wprowadza pewien chaos historyczny i utrudnia percepcje tekstu, którego wartość merytoryczna jest bardzo ciekawa i interesująca. Autorka szczegółowej analizie poddaje prace Anieli Szykównej, zwłaszcza te upowszechniające wiedzę o wychowaniu w rodzinie publikowane w „Przeglądzie Pedagogicznym”. Doktorantka podkreśla, że przed ówczesnym wychowaniem domowym stawiano kilka celów. Do najistotniejszych zalicza te, które kształtowały dziecko na silnego, prawego człowieka, kierującego się w życiu prawem moralnym. Ponadto przywołuje postulaty głoszone

przez A. Szycówną o konieczności przygotowania młodzieży do praktycznego życia (s. 88), akceptując w ten sposób hasła wychowawcze pozytywistów warszawskich.

Poddając krytycznemu oglądowi szereg prac swojej bohaterki Autorka trafnie dowodzi, że bardzo istotnym czynnikiem wychowawczym było podnoszenie wiedzy pedagogicznej rodziców, którzy powinni stosować się do rad znakomitych pedagogów, tamtego okresu. Zwłaszcza należało zadbać o właściwe dla epoki przygotowanie umysłowe dzieci poprzez dostarczenie im odpowiednich lektur, a tym samym rozbudzania w nich zainteresowań czytelniczych, co nie było rzeczą łatwą, jak podkreśla Doktorantka. Z goryczą, w odniesieniu do dzisiejszej rzeczywistości, przeczytałam w recenzowanej pracy, przytaczane przez nią interesujące badania przeprowadzone przez Anielę Szycównę w 1894 roku, która w konkluzji ich stwierdza, że [...] *Pisma, zwłaszcza codzienne, łatwiej niż książki trafiają do rąk naszej publiczności* [...] (s. 96). Jak widać niechęć młodzieży do szkolnych lektur nie jest znakiem tylko dzisiejszych czasów.

Po analizie rozdziału trzeciego *Środowiska instytucjonalne czasów zaborów*, niepokój mój wzbudza tytuł pierwszego podrozdziału *Szkoła w obszarze działań dydaktyczno-wychowawczych*. Nie wiem, jaką szkołę i w jakim okresie Doktorantka miała na myśli pisząc, że [...] *Zważywszy na sytuację społeczno-polityczną, a w szczególności problemy z jakimi od lat zmagala się polska szkoła niezwykle ważna była wówczas kwestia programów nauczania, czyli sposobu realizacji celów i zadań ustalonych w podstawie programowej* [...] (s. 131). W dalszej zaś części pracy stwierdza, że [...] *w Królestwie Polskim ze względu na politykę oświatową caratu w drugiej połowie XIX wieku całkowicie zrusyfikowano szkołę średnią, elementarną i zakłady nauczycieli. Przeobrażenia te nie sprzyjały rozwojowi wolnej myśli pedagogicznej* [...] (s. 139). Brak zachowania chronologii czasowej wprowadza ogromny zamęt w treści. W sytuacji, kiedy w 1871 roku w zaborze rosyjskim T. Witte, kurator Warszawski Okręgu Naukowego wprowadził w szkołach obowiązek czytania i pisania po rosyjsku, a język polski został skreślony z ogólnego planu nauczania, nie było mowy o polskiej szkole. Jedyną odpowiedzią polskich nauczycieli na tę sytuację było tajne nauczanie lub działalność w kołach i zespołach samokształceniowych. Dla oświaty polskiej niezwykle ważnymi okresami były: przełom lat 1905-1907, kiedy władze carskie wyraziły zgodę na otwieranie szkół prywatnych z językiem polskim, ale z zastrzeżeniem, że lekcje historii, geografii będą prowadzone w języku rosyjskim oraz rok 1915, który przyniósł poważne zmiany i przywrócił szkolnictwu rządowemu polski charakter (ale już po ustąpieniu Rosjan z naszych ziem). Zasadniczą myślą, jak przyświecała ówczesnym pedagogom, było przygotowanie społeczeństwa do odbudowy szkolnictwa w odradzającej się Polsce. Niepoślednią rolę w działaniach tych

odegrała między innymi Aniela Szycówna, zwłaszcza poprzez swoją publicystykę. Gdyby Doktorantka przyjęła podobny tok myślenia i usystematyzowała treść, zapewne tekst zyskałby na przejrzystości. Wystarczyłoby sięgnąć tylko do nawet starszych opracowań z zakresu historii wychowania takich autorów jak J. Miąso, K. Poznański czy R. Terlecki. Innym również nie zrozumiałym dla recenzentki jest fragment pracy w którym Autorka stwierdza, że [...] *Czasy zaborów, rewolucja oraz okres międzywojenny wymuszały niejako skupienie się przede wszystkim na kwestiach wyzwoleniczych [...]*. Pozostaje mieć nadzieję, że jest to nieświadomy błąd w druku chyba, że sama recenzentka nie posiada stosownej wiedzy na temat działań wyzwoleniczych w okresie międzywojennym, w suwerennej przecież II Rzeczypospolitej. Warto by Doktorantka tę kwestię wyjaśniła podczas publicznej dyskusji.

Pozostałe dwa podrozdziały są dobrze napisane i posiadają duże walory poznawcze, a co nie mniej ważne: nieustannie pobudzają do refleksji nad przeszłością i do rozważań nad terażniejszością. Zwłaszcza dotyczy to tego fragmentu pracy, w której Autorka w oparciu o bogatą publicystykę pedagogiczną skupiła się na problematyce nauczyciela, jako wzoru osobowego i jego kompetencji. Trafnie przytoczyła słowa Anieli Szycówny, która już w 1898 roku pisała, że [...] *Wykłady pedagogiczne na studiach nauczycielskich tylko wtedy mają wartość, gdy pobudzają i mobilizują słuchaczy do dalszego samodzielnego zgłębiania treści przedmiotu oraz samodoskonalenia się i pracy nad sobą [...]*. Na marginesie – drąży mnie pytanie: Czy to co pisano ponad 120 lat temu, jest aż tak bardzo nowatorskie i futurologiczne, czy też może dlatego, że jest jeszcze dziś tak bardzo aktualne. Zwłaszcza w dobie dzisiejszej kondycji szkolnictwa wyższego i pilnej potrzeby przeprowadzenia reform kształcenia przyszłych nauczycieli.

W rozdział czwartym skoncentrowano się na osobie Anieli Szycówny, jako psychologa i pedagoga nurtu Nowego Wychowania. Interesująco wypadła próba opisanie wykorzystywanych przez nią metod psychologii dziecka oraz ich praktyczne zastosowanie. Analizując bardzo szczegółowo jej dorobek naukowy, Doktorantka miała pełne prawo uznać ją za [...] *jednego z pionierów polskiej psychologii rozwojowej i pedagogiki empirycznej [...]*. Tym bardziej zasługuje ona na wielkie uznanie, biorąc pod uwagę fakt, że nie ukończyła żadnego uniwersytetu. Była po prostu, samoukiem.

Zakończenie pracy to podsumowanie dokonań A. Szycówny, lecz zabrakło mi w nim własnej oceny wydarzeń historycznych i wykazania na ile poglądy jej są aktualne w odniesieniu do współczesnej kondycji szkoły i postrzeganiu dzisiejszego nauczyciela? Jeśli już Doktorantka, nie chciała tak daleko wybiegać swoimi ocenami, to może należało się odnieść do ówczesnych czasów i dokonać uogólnień pod postacią wniosków praktycznych, na ile jej zna-

czący dorobek wpłynął na sposób myślenia całego pokolenia nauczycieli pracujących w odrodzonej Polsce? Dzięki temu praca oprócz celu naukowego i poznawczego zyskała by walor praktyczny, utylitarny.

Wartość dokumentacyjną rozprawy podnosi sporządzona i zamieszczona w aneksie bibliografia prac Anieli Szycówniej, która stanowi integralną jej część. Jest to niewątpliwie owoc żmudnych poszukiwań dokumentów przez Doktorantkę. Uważam za bardzo pożyteczne uzupełnienie tekstu nie tylko o reprodukcje zdjęć, ale także kart tytułowych czasopism i obwolut przebadanych pozycji książkowych Anieli Szycówniej, co ma znaczenie dla refleksji nad rozwojem sztuki typograficznej. Zapewne szata graficzna tych obrazów zyskałaby na estetyce gdyby Doktorantka sięgnęła do oryginałów, a nie do kopii ze stron internetowych, które jak widać nie zawsze są dobrej jakości.

Oczywiście, wszystkie uwagi mają charakter dyskusyjny i wcale nie jestem pewna, czy przyjmując propozycje mojej strategii metodologicznej, warstwa poznawcza okazałaby się bardziej przejrzysta. Sądzę jednak, że na szerszej podbudowie ogólnohistorycznej, lepiej zostałyby ukazany proces rodzenia się polskiej myśli pedagogicznej w końcowym okresie zaborów.

Z obowiązku recenzenta pragnę zwrócić uwagę na redakcyjną stronę tekstu. Język recenzowanej pracy jest dość komunikatywny, choć nie wolny od drobnych usterek, które uznałam nie za błędy wynikające z braku znajomości zasad ortograficznych, lecz za rezultat ludzkich omyłek. Wiele akapitów jest zbyt długich, bywa, że na kilku stronach zamieszczona jest jedna myśl (np. str. 82-86, 94-100, itd.) Pojawiają się niekiedy pewne błędy stylistyczne, które zaznaczyłam w tekście, czy gramatyczne lub zwykłe pomyłki literowe. Są to zazwyczaj takie zapisy jak: *I zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego* a powinno być *I Zjazd Związku Nauczycielstwa Polskiego* s. 57; *o gródki jordanowskie* – prawidłowa nazwa *Ogrody Jordanowskie* s. 106; *grać w tenis* poprawna forma to – *grać w tenisa* s. 106; w tekście napisano *wiedzie prymat w wychowaniu* zamiast *prym* (s. 112). Pragnę zwrócić uwagę na pisownie tytułów czasopism. Zawsze piszemy wielką literą wszystkie wyrazy za wyjątkiem przyimków i spójników występujących wewnątrz tych nazw (np. przypis: 13, 245, 246, 281, 309, 628, 807; w tekście: s. 28, 65, 204; czy w bibliografii: s. 186, 201, 202).

Dbłość o szczegóły świadczy o jakości warsztatu badawczego każdego piszącego, zatem chciałabym odnieść się do formy sporządzania przypisów i bibliografii. Co prawda w literaturze przedmiotu nie ma jednej obowiązującej szkoły ich zapisu, ale obowiązuje pewna konsekwencja. Każdy przypis jak i cała bibliografia muszą być napisane tym samym sposobem, co niestety nie zostało w niniejszej pracy uczynione. Jeśli podajemy adres bibliogra-



ficzny, który już wcześniej w pracy był podany, stosujemy tzw. opis skrócony, o czym często Doktorantka zapomina. Budzi moje wątpliwości także podział bibliografii, zwłaszcza mam uwagi do części zatytułowanej *Czasopisma*. Zastosowanie takiej formy zapisu bibliograficznego może wprowadzać czytelnika w błąd. Mianowicie, Doktorantka podaje tylko nazwę, rok i numer czasopisma ( np. „Czas”1909, nr 179) – czy to oznacza, że poddano analizie badawczej cały nr 179? Według mnie należało podać pełen zapis: (Autor, tytuł artykułu, nazwa czasopisma, rok wydania i numer). Byłoby to bardziej czytelne. Pamiętać należy, że bibliografia jest tym elementem, który zawiera wiele istotnych informacji dla osób, które zamierzają sięgnąć po konkretne dzieło. Błędem jest też, umieszczenie informacji o czasopiśmie „Nowe Tory” w dziale archiwalia (przypis 3).

Mimo zamieszczonych tu uwag krytycznych wartość naukowa recenzowanej pracy jest niezaprzeczalna, choćby z uwagi na ilość zebranego materiału faktograficznego. Nie było dotąd tak syntetycznej pracy o twórczości psychopedagogicznej Anieli Szycówniej. Faktycznie tylko jedna praca zbliża się nieco do syntezy, S. Michalskiego *Działalność pedagogiczna Anieli Szycówniej* (Warszawa 1968). Recenzowana rozprawa stanowi więc istotny krok naprzód w badaniach nad wkładem polskich pedagogów w rozwój nauk społecznych zwłaszcza pedagogiki i psychologii. Spełnia ustawowe wymogi stawiane pracom doktorskim. Uważam, że może być przedmiotem publicznej dyskusji, dlatego też stawiam wniosek o dopuszczenie Pani mgr Anny Karasińskiej-Świder do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

